Nr. 289 Środa 18 grudnia 1912. XXI. Rocznik

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cnt. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Pokój na widowni.

Wczorajsze pisma wiedeńskie notują stanowczy zwrot pokojowy i twierdzą na podstawie informacyi z kół dyplomatycznych, że niebezpieczeństwo już minęło i że zwrot ku lepszemu jest stanowczy. Polepszenie to przypisują akcyi pośredniczącej ambasadora niemieckiego hrabiego Pourtalès w Petersburgu, który doprowadził do pogodzenia sprzeczności między Petersburgiem a Wiedniem.

Ten zwrot pokojowy miał potwierdzić cesarz, który miał się wyrazić, że ostatnie zajścia dyplomatyczne wzmocniły jego nadzieję, że teraz uda się przeprowadzić cały austryacki program bałkański bez użycia ostrzejszych zarządzeń militarnych. Dalej donoszą, że cesarz przyjął wczoraj członka Izby panów barona Czedika jako prezydenta komisyi dla kontroli długów państwowych, oraz barona Fuchsa, wiceprezydenta tej komisyi. Wręczyli oni cesarzowi egzemplarz pamiątkowego wydawnictwa z okazyi pięćdziesięcioletniej czynności komisyi. Cesarz przyjął ofiarowany egzemplarz wydawnictwa pamiątkowego, wyraził uznanie dla działalności komisyi, poczem w rozmowie poruszył skuteczną działalność delegacyi, wspomniał o zbliżeniu między Austryą a Węgrami i zauważył wreszcie, że stosunki zagraniczne się polepszyły.

Jako dalszy dowód polepszenia się sytuacyi uważają fakt, że niemiecki ambasador w Petersburgu wyjeżdża teraz na kilkutygodniowy urlop, co wskazuje na to, że w sytuacyi nastąpiło stanowcze polepszenie i że w najbliższym czasie nie należy oczekiwać żadnych kroków decydujących. W tym samym duchu tłómaczą też wyjazd Suchomlinowa do Lipska na odsłonięcie pomnika.

W sprawie Prochaski ogłasza biuro korespondencyjne następujące przedstawienie stanu rzeczy:

Śledztwo, prowadzone przez wysłanego z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych do Prizrentu osobnego delegata, z powodu wielkiego oddalenia i trudności, wywołanych przez sytuacyę wojenną, nieco się przeciągnęło i obecnie jest już ukończone. Na podstawie wyników tego śledztwa można z przyjemnością stwierdzić, że pogłoski, jakoby konsula trzymano w więzieniu, a nawet znieważono czynnie, były zupełnie bezpodstawne. Również bezpodstawnemi okazały się zarzuty rządu serbskiego, jakoby przy wkroczeniu do Prizrentu wojsk serbskich strzelano do nich z tamtejszego c. k. konsulatu, tak, że rząd serbski prosił nawet o przeniesienie konsula. Natomiast serbskie władze wojskowe dopuściły się kilkakrotnie ze stanowiska międzynarodowego krzywdzących nieprawidłowości względem tamtejszego konsulatu i jego personalu. O wykroczeniu w tym kierunku doniesie się rządowi serbskiemu z żądaniem odpowiedniego zadośćuczynienia. Nie ma powodu przypuszczać, żeby rząd serbski, który względem misyi delegata ministeryalnego zachował się życzliwie, odmówił tego zadośćuczynienia.

Specyalny zatarg austryacko serbski przedstawia się teraz także w pokojowem świetle. Nowy poseł serbski Jovanovicz przybył już wczoraj do Wiednia i zapewne zaraz rozpocznie rokowania o to, co nazywano „zabezpieczeniem interesów ekonomicznych Austryi“. Z Belgradu zaś donosi londyńskie biuro Reutera, że rząd serbski oświadczy życzenie utrzymywania przyjaznych stosunków z Austro-Węgrami, jednakże pod warunkiem zupełnego utrzymania niezawisłości Serbii. Serbia zgodziłaby się też na autonomię Albanii, gdyby jej przyznano port albański, choćby pod warunkiem, że tego portu nie śmie fortyfikować. Dalej oświadczyłaby gotowość przyznania Austro-Węgrom prawa pierwszeństwa co do udzielania pożyczek, co do robót publicznych i przyznałaby Austryi największą faworyzacyę handlowo polityczną. Celem prowadzenia rokowań Serbia byłaby gotowa wysłać swoich delegatów do Wiednia.

Jeżeli jeszcze się uwzględni, że kwestya uznania niezawisłości Albanii nie napotyka już na trudności, gdyż także Rosya się zgodziła, a nawet — jak donosi „Now. Wremia“ — wywarła w tym duchu nacisk na Serbię, to niema już żadnego widocznego powodu do przypuszczenia, że między mocarstwami w ogólności, a między Austryą i Serbią w szczególności może znów przyjść do ostrzejszego zatargu.

Rokowania pokojowe w Londynie.

Otwarcie konferencyi.

Londyn. Otwarcie konferencyi pokojowej w niewielkim stopniu zajęło uwagę publiczności. Blisko stu dziennikarzy i fotografów zebrało się na godzinę przed otwarciem konferencyi. W ulicy St. James przedsięwzięto daleko idące środki ostrożności, aby uniemożliwić wejście do pałacu osobom niepowołanym.

Pierwsi przyszli delegaci tureccy, a za nimi w odstępach czasu po kilka minut delegaci państw bałkańskich. Ostatni przybyli delegaci greccy.

O godz. 2 30 po południu posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj o godzinie 11 rano. Zgodzono się, aby przewodnictwo na posiedzeniach przypadało kolejno delegatom wedle alfabetycznego porządku państw, które reprezentują.

Przy otwarciu pierwszego posiedzenia Grey powitał delegatów przemową w języku francuskim z polecenia króla i w imieniu rządu, życząc im powodzenia w ich pięknej i szlachetnej misyi. Wszelkie rokowania pokojowe po wojnie są trudne, ale mowca ma nadzieję, że trudności te będą w duchu pojednawczym usunięte i w ten sposób konferencya ta stanie się dziełem wiekopomnem dla przyszłych pokoleń, a szkody wyrządzone przez wojnę znów będą naprawione. Zapewnił o poparciu i sympatyi rządu i rzekł, że pokój, któryby zawarto, zjedna delegatom szacunek całej Europy.

Na mowę powitalną Greya odpowiedział Danew, wyrażając nadzieję, że po zawarciu pokoju nastąpi na Bałkanie era spokoju i postępu.

Potem przewodniczący każdej komisyi dziękował Greyowi, który przyjął przewodnictwo honorowe, poczem posiedzenie zamknięto.

Co sądzi Danew?

Londyn. Prezydent sobrania Danew oświadczył w rozmowie z przedstawicielem biura Reutera:

„Powtarzam, że nasze stanowisko jest zupełnie jasne. Przy pomocy mocarstw mamy do spełnienia zadania narodowe. Rozum dyktuje nam uznanie, że podobna rzecz musi być załatwioną z uwzględnieniem mocarstw. Pierwszą sprawą jest nasza naturalna granica z włączeniem Adryanopola. Leży w interesie Turcyi, aby Bułgarya była silną z granicami naturalnemi, o którą Turcya mogłaby się oprzeć w przyszłości przy obronie wszystkich swoich słusznych interesów w Europie i Azyi. Dlatego leży w interesie narodu otomańskiego nie oponować naszym życzeniom; inaczej pozostaje jedynie dalsza wojna. Drugą sprawą jest sprawa Albanii. Granice Albanii nie są jeszcze jasno wykreślone. Trzecią sprawą jest kwestya wysp; czwarta sprawa odszkodowania wojennego, względnie wysokości udziału państw bałkańskich w tureckim długu państwowym, który ewentualnie po zawarciu pokoju miałyby na siebie przyjąć“.

Szanse rokowań.

Londyn. W tutejszych kołach politycznych oświadczają, że delegaci federacyi mają tylko mandat zawarcia pokoju z Turcyą, na razie zaś nie mają żadnego uprawnienia co do rozdziału terytoryów, które Turcya odstąpi na rzecz federacyi bałkańskiej. Sprawą tą zajmie się osobna komisya, zamianowana przez państwa bałkańskie.

Paryż. „Matin“ donosi z Konstantynopola, że sułtan powiedział do odjeżdżających do Londynu delegatów tureckich: Możecie we wszystkich sprawach być ustępliwymi, ale nie życzę sobie, abyście odstąpili Adryanopol, w którym mieszkali moi przodkowie.

Jak sądzą w Wiedniu.

Wiedeń. O szansach rokowań pokojowych dzienniki tutejsze wyrażają się optymistycznie, chociaż przyznają, że zachodzą bardzo ważne trudności. „W. Allg. Zeitung“ stwierdza, że w kołach poinformowanych panuje przekonanie, iż rokowania te wydadzą wynik korzystny. Mimo trudności wszyscy żywią nadzieję, że pokój będzie zawarty, bo już w umowie co do zawieszenia broni właściwie sytuacya została zupełnie wyjaśniona, a niema przyczyny sądzić, jakoby od owego czasu zaszła jakaś decydująca zmiana. Kilku delegatów federacyi bałkańskiej wprawdzie w prywatnych wywiadach mówiło o żądaniach i aspiracyach swoich państw, sięgających poza umowę z Czataldży, ale zdaje się, że idzie właściwie tylko o urobienie nastroju, a zresztą przed każdą konferencyą pokojową pełnomocnicy zazwyczaj stawiają bardzo wysokie warunki. Główna trudność polegać będzie na rozwiązaniu kwestyi, komu ma się przyznać Janinę, Skodrę i Adryanopol.

Jak sądzą w Rzymie.

Rzym. „Tribuna“ z okazyi rozpoczęcia konferencyj pokojowych pisze, że sytuacya dyplomatyczna przedstawia się korzystnie dla pokojowego rozwiązania kwestyj bieżących. Do przygotowania tej sytuacyi niemało przyczyniły się Włochy, oraz umiarkowane stanowisko Austro-Węgier, które we wszystkich kwestyach okazały gotowość do najdalej idących ustępstw, trwając przy zasadzie niedopuszczenia do terytoryalnych zdobyczy Serbii nad Adryatykiem. Wiadomości, jakoby między Włochami a Austryą była różnica zdań co do przyznania Serbii wyjścia na morze, są bezpodstawne, gdyż oba państwa co do istoty sprawy są w zupełnej zgodzie. Rząd wiedeński okazał najdalej idącą życzliwość w interpretacyi istniejących między Włochami a Austro-Węgrami umów w sprawie albańskiej.

* * *

Walki grecko-tureckie.

Walka morska.

Konstantynopol. Wczoraj rano przyszło poza Dardanelami do walki między flotą turecką a grecką. Według informacyi ze źródła tureckiego, grecka flota, która ostrzeliwała Dardanele, cofnęła się.

Konstantynopol. Jedno z pism ogłasza opowiadanie podróżnego, który przybył z Dardanelów, o onegdajszem starciu grecko tureckiem na morzu: Trzy greckie torpedowce, skrywszy się poza parowiec latarniczy, strzelały do okrętu tureckiego, który odpowiadał na strzały w ten sposób, aby parowca nie trafić. Po półgodzinnem strzelaniu torpedowce oddaliły się.

Konstantynopol. Osoby, które mniemając, że blokada jest już zniesiona, 10 b. m. przybyły na okręcie latarniczym do Santi Quaranta (na wybrzeżu Albanii naprzeciw Korfu), opowiadają, że wysiadły tam na ląd wojska greckie w liczbie 2300 żołnierzy, lecz ludność muzułmańska zmusiła ich do cofnięcia się na okręt. Grecy stracili 50 ludzi. Potem miejscowość spalono. Greckie statki zbliżyły się do statku latarniczego i zawiadomiły go, że blokada jeszcze istnieje, poczem statek latarniczy oddalił się.

Dyktatura wojskowa w Turcyi?

Londyn. „Daily Telegraph" donosi, że prawdopodobnie już w najbliższym czasie nastąpi dymisya Kiamila paszy i zapewne Mahmut Szefket pasza zostanie dyktatorem wojskowym.

Konflikt grecko-bułgarski.

Konstantynopol. Dzienniki podają wiadomość, że Bułgarzy w Salonikach zamianowali władze bułgarskie. Świadczyłoby to o tem, że konflikt grecko-bułgarski się zaostrzył.

Przedłużenie moratoryum w Bułgaryi.

Sofia. Rząd przedłoży sobraniu wniosek o przedłużenie moratoryum na 1 miesiąc aż do wydania rozkazu demobilizacyjnego.

Zdrada interesów urzędników i służby państwowej.

I.

Jednym z liści w wieńcu zasług drugiego parlamentu ludowego miało stać się uchwalenie ustaw urzędniczych, od początku ery konstytucyjnej oczekiwanych, a mających przynieść uregulowanie praw i obowiązków służbowych (pragmatyka służbowa), oraz uregulowanie na szereg lat materyalnego położenia funkcyonaryuszy państwowych przez zaprowadzenie awansu czasowego dla urzędników i awansu automatycznego z uwzględnieniem lat prowizorycznych i wojskowych dla służby. Od dwóch przeszło lat wszystkie organizacye urzędników i służby w pismach, deputacyach i na zgromadzeniach przedstawiały swe życzenia; wykazywały potrzebę zapewnienia funkcyonaryuszowi opieki przed samowolą przełożonych i zapewnienia im pewnej wysokości płacy niezawisłej od „uznania" i od — co się tak nazywa — kwalifikacyi; służba przedstawiała horendalne stosunki, panujące wobec tych, którzy przeszli do służby cywilnej z wojskowej, a jeszcze gorsze wobec tych, którzy przez dziesiątki nieraz lat służąc rządowi, są ciągle prowizorycznymi, t. j. zdanymi na łaskę i niełaskę przełożonych.

Wprowadzenie powszechnego prawa głosowania zrobiło urzędników i służbę bardzo ważnym czynnikiem wyborczym, decydującym w licznych okręgach miejskich o obsadzeniu mandatu. W każdym większem mieście są setki wyborców z kół urzędniczych i służby, którzy teraz nie są już uważani za bezwzględnie pewnych dla kandydata rządowego. Trzeba było ich głosy okupić różnemi obietnicami, a naczelne wśród nich miejsce zajmowało przyrzeczenie stworzenia takiej pragmatyki, która — nie naruszając praw funkcyonaryuszy jako obywateli — dałaby im też pewien skromny wymiar praw w stosunku służbowym i zapewniłaby im przynajmniej takie podstawy egzystencyi materyalnej, które uwolniłyby ich bodaj na jakiś czas od poniżającego żebrania o dodatki i regulacye, które z reguły przynosiły funkcyonaryuszom państwowym więcej wyrzutów, aniżeli korzyści.

I przyszła pora na spełnienie tych przyrzeczeń z chwilą, gdy rząd w r. 1910 przedłożył projekt pragmatyki. Wówczas rządził jeszcze gabinet bar. Bienertha, którego minister spraw wewnętrznych bar. Hardtl był znanym wrogiem urzędników, kapralem o manierach „małego Bismarka". To też powstały pod jego kierunkiem projekt pragmatyki pod żadnym względem nie nadawał się do uchwalenia, gdyż brakło mu podstawowych wymogów: nienaruszalności praw obywatelskich i materyalnego polepszenia. Parlament był zdecydowany projekt ten zmienić, tembardziej że wejście ustawy w życie rząd związał z projektem nowych podatków, skonstruował sztucznie „junctim" między podwyższeniem podatku od wódki a spłynięciem na funkcyonaryuszy „dobrodziejstw" z nową ustawą związanych.

Obrady komisyi doznały przerwy wskutek rozwiązania parlamentu. W kampanii wyborczej pragmatyka służbowa zajmowała wybitne miejsce; wszędzie urzędnicy i służba słusznie dopytywali się kandydatów, jak odnoszą się do tej sprawy i rzecz naturalna, że żaden kandydat nie szczędził zapewnień swej „życzliwości", bo to zresztą leży w naturze kandydatów. A przytem praca uświadamiająca organizacyj urzędniczych i służby nie ustała ani na chwilę; parlament i rząd były ciągle poinformowane o wzburzeniu panującem w armii urzędniczej, a niedwuznaczne przestrogi pouczały rząd, że cierpliwość tych mas jest na wyczerpaniu. Urzędnicy i służba pierwszy raz w Austryi uciekli się do tak „rewolucyjnego" w oczach rządu środka, jak zgromadzenia publiczne, na któ ych nieraz mówiono jawnie także o innych, skuteczniejszych sposobach ujawnienia swej woli.

Prace komisyi i subkomitetów w jesieni 1911 roku szły żółwim krokiem i zbliżał się krytyczny dzień nowego roku, w którym posłowie nie śmieli przyjść do funkcyonaryuszów z pustemi rękoma. O uchwaleniu pragmatyki do tej pory nie było mowy; o zastąpieniu jej obietnicą działania wstecz rząd „dla braku pokrycia" nie chciał słyszeć; wreszcie zgodzono się na surogat, na dodatek drożyźniany, wypłacony 2 stycznia b. r. na pół roku w ogólnej sumie $12^{1}/_{2}$ miliona K. Dodatek drożyźniany ustalono na pół roku z tego powodu, ponieważ spodziewano się, że ustawa będzie mogła z dniem 1 lipca b. r. wejść w życie albo w drodze kompromisu z rządem, albo po uchwaleniu bodaj części „planu finansowego".

Istotnem dla komisyi i subkomitetu było postaranie się o zmianę projektu rządowego w §§ 23 i 25 (o kwalifikacyi), §§ 31 i 32 (należenie do organizacyi), § 55 (o urlopach), §§ 59, 60 i 62 (o awansie czasowym), §§ 67, 68 i 73 (o awansie urzędników z średniem wykształceniem), względnie odnośnie dla służby §§ 202, 203 208, 210 (ogólne prawa i obowiązki) i § 225 (o postępowaniu dyscyplinarnem). Komisya poczyniła też w tych paragrafach zasadnicze zmiany, które dopiero zrobiły z przedłożenia rządowego prawdziwą pragmatykę, tj. ustawę, dającą, względnie zapewniającą pewien wymiar z uwzględnieniem słusznych żądań, jakie państwo ma prawo postawić swym pracowni-

---

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

WACHLARZ JAPOŃSKI.

4 (Kartka z podróży w r. 1903).

(Ciąg dalszy).

Na szczęście obiad się skończył. Podano likiery i „damy" wyszły. Osowiały nagle konsul jął się kiwać na tylnych nogach krzesełka, jak na biegunowym fotelu i dłubać w zębach. Japończycy podnieśli się i zostawili go samego z bukietami chryzantem i resztkami obiadu...

— Co pan radzi nam zrobić w tym wypadku? Zaszła omyłka: myśmy nie wiedzieli, kto są te panie... Sprzedano im bilety przez nieświadomość!! — mówił pan T.

— Ha, nie pozostaje nic innego, jak posyłać im śniadanie i obiad do kajuty.

Japończyk zamyślił się.

— Widzi pan: z niemi nie robiliśmy sobie ceremonii, ale... ten konsul... on się może obrazić!

— Więc cóż?...

— Ach, pan nie ma pojęcia, co ci Niemcy tu wyrabiają!... Wszędzie włażą, do wszystkiego się wtrącają.. Skupują na gwałt za wszelką cenę od Belgijczyków fabryki, sami zakładają przedsiębiorstwa zupełnie głupie, nie licząc się z wydatkami... Oszukują, kręcą, wyzyskują... A jak tylko najmniejszy jakiś zatarg, nieporozumienie, zaraz gwałt... konflikt międzynarodowy i żądają kompensaty... Albo my wiemy: może ten konsul umyślnie robi te historye!... Z tego może wyniknąć gruba sprawa, gruba odpowiedzialność!...

— W takim razie należy się spodziewać, że on kiedy przyjdzie goły do stołu!...

— No, co to, to nie! Wtedy moglibyśmy go potraktować, jak osobę niespełna rozumu! — uśmiechnął się Japończyk. — Lecz obecnie niby nic jeszcze nie zrobił! Czyby pan nie zechciał od siebie zwrócić uwagę tym paniom?... Napewnoby pana usłuchały... Wszak one są pana rodaczki.

— Moje rodaczki?

— No tak!... Polki z Odesy!...

— Polki z Odesy? Mogę pana upewnić, że nie są do nich podobne!

— A jednak tak powiedziały kapitanowi okrętu.

— Dobrze — ja to wyjaśnię, ale od stołu ich nie będę wypraszał. Pan rozumie, że to nie moja rzecz...

— Zapewne. Skoro w dodatku pan mówi, że to nie są pana rodaczki!

— Przypuszczam, że to są żydówki... A czy są to polskie, czy rosyjskie żydówki, tego się dowiem jutro.

Rozstaliśmy się trochę nadąsani.

24 listopada. Udało mi się spotkać wczesnym rankiem na osobności te panie. Stały na tylnym pokładzie parowca, oparte o balustradę i przyglądały się przepływającym mimo dżonkom.

— Dzień dobry! — powitałem po polsku. — Dlaczegóż to panie nie powiedziały mi, że są Polkami!

— Dzień doby! — odpowiedziały mi wesoło, ale z pewnem zdziwieniem. — My nie mówiem po polski, ale za to pan pewnie umie po ruski.

— A jednak powiedziały panie kapitanowi, że są Polkami.

— Eo! To zupełnie z innego powodu. Widzi pan: my się spieszyły, my na inny statek nie mogły czekać w Szanghaju... A tu same Japończyki! My nie wiedziały, że zastaniemy jeszcze kogo... Oni nie lubią ruskich... Więc my powiedziały...

— Zresztą to niezupełnie nieprawda — dodała druga. — Bo jej rodzice to mówili po polsku i ona sama, jak była mała, to mówiła po polsku. Ale teraz, to my ruskie...

— A co tu panie robią?

— Tu, na statku?

— Nie. W Chinach?

Spojrzały na siebie z zakłopotaniem.

— No, niby pan nie wie, co my robimy?! Pan sobie żartuje!

— Dotychczas nami handlowali, a teraz my zmądrzały i same wolimy handlować. Jak my przyjechały do Hankou, my zaraz zobaczyły, że może być interes. Wróciłyśmy do Szanghaju i zamówiły całe nowe urządzenie. Ludzie nam na to dali pieniędzy, bo to pewne. Nowe łóżka, nowe szaty, nowe materace...

— My z tego żadnej nie robimy tajemnicy... My panu damy adres, niech pan przyjdzie... Pan zobaczy, że tu żadnego niema oszukaństwa..

Mówiły jedna przez drugą. — Czułem się bezbronny wobec tej prostoty i szczerości.

— W każdym razie nie powiedziały o tem panie kapitanowi!

kom odnośnie do spełnianych przez nich funkcyj natury publicznej. Wszystkie te zmiany przyszły do skutku mimo opozycyi rządu, który przy każdej zmianie powtarzał stereotypowo, że jest ona „przeszkodą do otrzymania sankcyi". Główny reprezentant rządu, minister spraw wewnętrznych baron Heinold na każdem posiedzeniu komisyi robił te same zarzuty co do politycznej i co do finansowej strony zmian, a szefowie sekcyi Gałecki, Engel, Wagner, Alexi, Kelle i t. d. cyfrowo „uzasadniali", że żądania urzędników przewyższają siły finansowe państwa, bo mają kosztować przeszło 30 milionów koron.

A działo się to w tym samym czasie, kiedy ten sam rząd temi samemi ustami oświadczył w delegacyi i w parlamencie, że państwo może bez wysiłku wydać 200 milionów na armię i 350 milionów na flotę! P. minister skarbu Zaleski specyalnie pojechał do Budapesztu, aby przekonać delegatów, że skarb może dać potrzebną pierwszą ratę 50 milionów z zapasów kasowych, a dalsze zapotrzebowanie pokryje się z „operacyi kredytowej". Bo — pouczał p. minister delegatów, którzy coprawda i bez tego „pouczenia" byliby dla militaryzmu wszystko uchwalili — pożyczka obciąża budżet tylko procentem, a roczny wydatek na ten cel 2—3 milionów łatwo znajdzie pokrycie w 3-miliardowym budżecie. Mierząc tą samą miarą, można było p. ministra pouczyć, że wydatek 30 milionów dla urzędników i służby jest przynajmniej w tym samym stopniu produktywny, co wydatki na armaty i okręty, a tem samem możnaby na ten cel także zaciągnąć pożyczkę, która obciążyłaby budżet drobną stosunkowo kwotą niespełna 1½ miliona koron. Ale i ten wydatek okazał się niepotrzebny, gdy w zamknięciu rachunkowem za r. 1910 okazała się kilkunastomilionowa nadwyżka dochodów ponad prelimi narz, a czyż państwo — nie wchodząc na razie w to, czy nadmiar urzędników jest zdrowym, czy niezdrowym objawem — nie ma obowiązku przedewszystkiem myśleć o tych, którym „godność stanu" nie pozwala na poszukanie innych dochodów ponad te, które do rangi są przywiązane?

Argumenty te i jeszcze inne na rząd nie podziałały. Do końca był przeciwnym pragmatyce, jaką opracowała komisya, a za nią uchwaliła cała Izba posłów, licząc oczywiście na „drugi czynnik konstytucyjny", na Izbę panów. I nadzieje rządu spełniły się.

„Borba" o uniwersytet.

Lwów, 16 grudnia.

Wszechpolacy, beznadziejnie skompromitowani swą moskalofilską oryentacyą, którą w ciągu paru tygodni musieli zmienić na austryofilską, zagrożeni utratą reszty wpływów, niegdyś tak znacznych zwłaszcza wśród urzędników możnych, dosiedli konika, który ich zawsze wiózł do zwycięstwa, rozpoczęli „borbę" o zagrożoną polskość uniwersytetu lwowskiego. Tchórzliwe gatunki innej demokracyi, rządzącej rzekomo Kołom polskiem i t. zw. opinia publiczna, nad miarę łatwo upajająca się pustym frazesem o obronie zagrożonej polskości, nauczyły wszechpolaków uciekać się do sprawy uniwersytetu, jako do niezawodnego plastra na wszelkie cięgi w ostatnich czasach gęsto otrzymywane. Wszechpolacy są pewni, że sprawą uniwersytetu, jak już tylokrotnie, zabypnotyzują społeczeństwo i burżuazyjne partye polskie.

Ze sfer uniwersyteckich, którym znana jest treść mającego się pojawić się orędzia w sprawie ukraińskiego uniwersytetu, otrzymujemy informacye, stwierdzające, że cała „borba" wszechpolska jest „bluffem", sprytnie zaaranżowaną komedyą, mającą podreperować bankrutujący kramik partyjny. Niedobitki wszechpolskie w Kole polskiem i senat uniwersytecki, będący ekspozyturą „Słowa polskiego" przy pomocy Czytelni akademickiej i t. zw. organizacyj narodowych, podnoszą gwałt przeciw zaprzepaszczaniu polskości uniwersytetu lwowskiego. Rektor dr Beck, który od czasu, gdy został magnificencyą, zamieszcza stale podpisane artykuły w „Słowie polskiem", podżega jawnie młodzież wszechpolską i wzywa ją do „obrony polskiego charakteru wszechnicy", jakkolwiek temu polskiemu charakterowi nic nie grozi, a chodzi tylko o to, że Rusini, aż do czasu otrzymania własnego uniwersytetu, żądają na obecnym uniwersytecie lwowskim tych praw, jakie obecnie mają.

Dla nacyonalistów polskich i dla nacyonalistów ukraińskich obecna groźna sytuacya polityczna jest bardzo niewygodna; cała istota nacyonalizmu przystosowana jest do lokalnych i chwilowych zatargów narodowościowych; poważna chwila historyczna wykazuje całą ideową nicość nacyonalizmu tak polskiego, jak i ukraińskiego. Wszechpolacy wyprzeć się musieli swej moskalofilskiej oryentacyi, a nacyonaliści ukraińscy wyprzeć się musieli swego hasła, rzuconego w „Dile", że na wypadek wkroczenia Rosyan ludność ukraińska zachować się powinna „spokijno i korektno". Jedni i drudzy pójść musieli pod komendę żywiołów rewolucyjnych, głoszących na wypadek wojny austryacko-rosyjskiej, walkę z caratem. Ideologia nacyonalizmu dla wielkich dziejowych zagadnień zbyt pokraczna i nikła, wystarcza jeszcze w „borbie" o uniwersytet. Woleli więc wszechpolacy zejść na znany sobie i odpowiedni teren awantur o wrzekomo zagrożoną polskość uniwersytetu, aniżeli kompromitować się swą nicością w akcyi, mającej przygotować naród polski na wypadek zbrojnej walki o niepodległość.

W „borbie" o uniwersytet wszechpolacy grożą nawet wystąpieniem z Koła polskiego, chociaż za czasów prezesury p. Głąbińskiego nie istniała większa świętość, niż solidarność Koła polskiego. Tą groźbą, mającą podziałać, jak grom, usiłują wszechpolacy zmobilizować opinię publiczną do akcyi pod swoją komendę; efekt tego gromu nie ma jednak. Wszechpolskiego wrzasku nikt nie słucha, inne zn cznie ważniejsze sprawy zajmują społeczeństwo. Usłużny korespondent „Kuryera lwowskiego" sekunduje do pewnego stopnia wszechpolakom, a w swej prawdomówności aż odsłania ich karty, bo przewiduje możliwość przesilenia namiestnikowskiego z powodu sprawy uniwersytetu. Wszechpolskie bole o wybory wciąż jeszcze odzywają się i wciąż usunięcie znienawidzonego namiestnika jest dla nich sprawą najważniejszą ze wszystkich spraw, jakie naród polski w jakiejkolwiek sytuacyi mogą zajmować.

Przegląd polityczny.

Unieważnienie wyborów warszawskich? W sprawie zakwestyonowania prawomocności wyboru Eugeniusza Jagiełły w podkomisyi weryfikacyjnej Dumy donosi korespondent petersburski warszawskiego „Kuryera porannego" następujące szczegóły:

W posiedzeniu tej podkomisyi brali udział posłowie polscy pp. Święcicki i Harusewicz. Główną podstawą, o którą oparli posłowie swoje argumenty, jest to, że błędnie zastosowano do Królestwa Polskiego przepisy ordynacyi wyborczej z 16 czerwca 1907.

Posłowie twierdzą, że ostatnia instrukcya ministra spraw wewnętrznych, wobec nieodwołania względem Królestwa przepisów wydanych poprzednio, jest nieprawidłowa, czyli na zasadzie art. 270

— My myślały, że on wie. On wciąż pływa do Hańkou...

— Teraz mogą panie mieć przykrość. Czy nie lepiej byłoby, gdyby panie kazały sobie i lunch i obiad przynosić do kajuty...

— A to wolno?... My chętnie się zgodzimy, jeżeli... bez dopłaty! My już zauważyły, co te Japończyki krzywo na nas patrzą... Ale to dla nas nic nie znaczy, tylko my się boimy, żeby nie zrobiły co temu konsulowi, a to dobry chłopak, doprawdy... Chce pan, to my go z panem poznamy, on tu niezadługo przyjdzie!

Istotnie w tejże prawie chwili ujrzałem tęgą postać Niemca w końcu okrętowej galeryi.

Odszedłem niebawem w stronę przeciwną.

Rzeka szara. Wały ochronne zakrywają horyzont zielonemi smugami. Miejscami jest ich kilka rzędów. Wędrują po nich, jak po drogach, sznury drobnych postaci, przeważnie niebieskich lub czarnych, niosąc kosze, ciągnąc wózki. W dali blade pasma gór. Niebo siwemi zapełnione chmurami. Po rzece suną łodzie i dżonki, biegną parowce, jak wczoraj. U brzegów często czatują na bambusowych pajęczakach rybacy.

Dzwonią na lunch.

Wesołe panie nie przyszły do stołu. Markotny konsul pije samotnie piwo. Twarze Japończyków rozchmurzyły się, spoglądają ciekawie na mnie, ale nie pytają o nic, nawet wogóle nie odzywają się. Połowa śniadania odbywa się w milczeniu. Wtem pod koniec rozlega się na pokładzie nad naszemi głowami dziwny hałas, potem alarmowe gwizdanie, łopot i głośne szybkie rozkazy.

Kapitan rzuca serwetę i wychodzi pośpiesznie, za nim biegniemy wszyscy w nieładzie. Ostatni gramoli się po schodach Niemiec.

Na tyłach statku cicho, spokojnie, jak zwykle; część uchna, świeżo wymyta podłoga podsycha równomiernie, mosiężne okucia lśnią jak złote, białe ściany budek, jakby wczoraj malowane; brezentowy dach nad galeryą rzuca na wszystko łagodny żółtawy cień. Ale z przodu statku zalatuje jakiś przykry zapach zgorzeliny; słychać tam wzburzone głosy i widać kłęby siwego dymu. Biegnę w tę stronę za innymi. Majtek nie chce mnie przepuścić, ale p. T. obraca się i daje mu znak ręką. Za mną prześlizguje się konsul.

— „Es ist Feuer!... Herr Gott! Was werden wir thun!?"

Istotnie pożar. Płoną paki bawełny. Gęsty, biały jak sama bawełna, dym zasłania przód okrętu. Migają w nim czarne sylwetki marynarzów z wiosłami w ręku; inni ciągną z wysiłkiem hydranty. Oficerowie pracują pospołu z majtkami, ale ludzi widocznie mało. Chwytam coś, co wlecze usmolony Chińczyk i staram się mu dopomódz. Wyszczerza do mnie w uśmiechu dwa rzędy białych zębów. Po chwili jesteśmy już w obrębie gryzącego dymu. Krztuszę się, potykam o węże sikawek, ale brnę wciąż za moim przewodnikiem. Już czuję ciepło pożaru, gorzki odór spalenizny dusi mnie, dym oślepia. Rzucam ciągniony przedmiot i drapię się na rozrzucone bezładnie bele bawełny, aby zobaczyć, co się dzieje. W słupach szybko mknącego w górę dymu, widzę miotające się ludzkie postaci. Po nad nimi górują głowa i szerokie barki kapitana. Wszystko co chwila niknie w rudych kłębach. Już nic nie widzę, brak mi tchu...

Pod nogami czuję zdradzieckie ciepło. Skaczę po pakach na dół i uciekam po oślizłym od strug wody pokładzie...

Parowiec już nie płynie, śruba milczy, stoi maszyna. Statek kołysze się z boku na bok. Potężna szara rzeka stara się nim owładnąć i unieść z prądem...

— Dlaczego stanęliśmy?... — pytam pana T., który również wynurzył się przed chwilą z dymu, kaszle strasznie i wyciera zakopconą twarz chustką.

— Ciąg powietrza zwiększy pożar!...

— Więc... nie popłyniemy... do brzegu?...

— Ruch nas zgubi!...

Znowu słychać sygnał gwizdawką. Ludzie, mokrzy, obryzgani wodą, czarni od sadzy, wyskakują z dymu i zbierają się poza kresem pożaru... Widzę wśród nich i japońskich podróżnych. Kapitan spokojnym głosem wydaje rozkazy, tłómaczy.

— Niech pan na wszelki przypadek pójdzie zapakuje swe rzeczy. Idę uczynić to samo! — radzi mi p. T.

Gdy przechodzę mimo burtowej balustrady parowca, spostrzegam wystraszone głowy Chińczyków, wyglądające z dolnego piętra. (C. d. n.)

ordynacyi wyborczej dla Królestwa lokatorowie, nie płacący podatku mieszkaniowego, powinni byli być wpisani bez ich w tym względzie żądania przez same magistraty.

W dodatku nową instrukcyę wyborczą ministra spraw wewnętrznych senat ogłosił d. 17 sierpnia, tymczasem prezydent m. Warszawy rozporządził zamknięcie list prawyborców w d. 12 sierpnia.

W dyskusyi niektórzy członkowie sprzeciwiali się skasowaniu wyborów, wychodząc z zasady, że przy układaniu list prawyborców w Warszawie nie złożono skarg, przyczem referent Ładomirskij powątpiewał, czy wobec upływu przepisanego terminu mogą listy podlegać jakiemukolwiek zakwestyonowaniu.

Po wyjaśnieniu posła Harusewicza, że prawo do badania całego przebiegu wyborów poselskich należy do Dumy, podkomisya uchwaliła:

Wybory warszawskie powinny być skasowane od początku, t. j. od czasu układania list prawyborców.

Uchwała ta złożona została w komisyi rugów, czyli w VIII oddziale Dumy, poczem, gdy zostanie zatwierdzona, wejdzie na porządek dzienny plenarnego posiedzenia posłów.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 17 grudnia.

Obstrukcya w komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa zebrała się wczoraj o godzinie 3 30 po południu dla dalszych obrad nad prowizoryum budżetowem. Przemawiali posłowie Mastalka, Kuranda i Kubr, poczem zabrał głos poseł Gostincar i przemawiał przeważnie po słoweńsku do 12·45 w nocy. Komisya przygotowała się na całonocne posiedzenie.

Ustawa o świadczeniach wojskowych.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą, że członek komisyi prawniczej poseł Körner wniósł 16 rezolucyj do ustawy o świadczeniach wojskowych. W tych rezolucyach wzywa się rząd, aby w rozporządzeniach wykonawczych złagodził niektóre postanowienia ustawy. Rząd przyrzekł uwzględnić te życzenia, a przyjęcie ich w Izbie jest już zapewnione.

„Narodni Listy“ ogłosiły wczoraj artykuł najwidoczniej pióra Kramarza, w którym bardzo ostro występuje przeciw obstrukcyi i oświadcza, że obstrukcya ta musi tylko zaszkodzić Czechom. Faktem jest, że rząd na wszelki wypadek ewentualnie w drodze nieparlamentarnej postara się o to, aby przedłożenie stało się ustawą. „Narodni Listy“ przestrzegają przed tem, aby nie przyszło do izolowania Czechów w parlamencie.

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z poniedziałku 16 grudnia.

Przewodniczył wiceprezydent dr Szarski.

Na wstępie dr Maryan Starzewski w interpelacyi do prezydyum skarżył się na nieczyszczenie ulic, formalnie zalanych błotem.

Wiceprezydent dr Szarski odpowiedział, że na wywóz błota asygnuje się sumy ponad budżet; co do zamiatania chodników przez stróżów, sprawa ta wiąże się z projektowaną nową ordynacyą stróżowską, bo obecne położenie stróżów jest tak ciężkie, że trudno stawiać im wielkie wymagania.

Przesilenie gospodarcze.

P. Jarra żali się na kompletny zastój w przemyśle. Pracodawcy zamykają swe fabryki i wydalają robotników, bo nie mają roboty. Położenie jest okropne. Mówca prosi prezydyum miasta, by poczyniło u rządu kroki o wstrzymanie egzekucyj podatkowych.

Poseł Daszyński wskazuje na to, że dzisiejsze położenie jest tak rozpaczliwe, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają. (Potakiwania). Potrzebna jest interwencya i to nawet w szerszym zakresie, ale idzie o to, żeby nie wyrządzić najgorszej przysługi sprawie; nie można tedy żądać zupełnego moratoryum podatkowego, trzeba pewną granicę pociągnąć, bo państwo nie może się zgodzić na to, by wszyscy nie płacili podatków.

Należy zarazem w memoryale do rządu wskazać na to, że nietylko jesteśmy rujnowani, ale jeszcze w dodatku handel nasz jest poniewierany przez kapitał zachodnio-austryacki, który ogłasza nas za oszustów! Przeciw temu trzeba się bronić. (Potakiwania). Gmina powinna się przyłączyć do akcyi Izb handlowych galicyjskich i w memoryale przedstawić grozę położenia naszego kraju.

Z wiosną ucięto nam kredyt budowlany. Następnie mieliśmy lato i jesień niezwykle wilgotne, co spowodowało klęskę elementarną; ziemniaki i zboże wygniły w polu. Grozi krajowi na wiosnę klęska głodu!

Akcya pomocnicza rządu obejmuje bardzo wąski zakres; wkracza ona tylko tam, gdzie idzie o runy, ale tam, gdzie idzie o kawałek chleba, nie widzimy żadnej akcyi, przeciwnie, nowy podatek wódczany ma jeszcze bardziej obciążyć ludność kraju. Jest to wprost straszliwe szyderstwo!

Ze wszystkich powiatów kraju dochodzą jęki rozpaczy; rzemieślnicy i kupcy bankrutują, chłopi i robotnicy cierpią głód. W tych czasach głód może być rzeczywiście złym doradcą! Przeciw tej rozpaczy wystąpić należy nie z bagnetem w ręku, lecz z ulgami. Gdyby rząd tylko chciał dać pracę, mógłby to łatwo uczynić. Wystarczyłaby bodaj budowa kanałów. Oczywiście, jeżeli się rzecz będzie traktowało ze stanowiska wysokiej techniki, to posiwiejemy, aż się technicy ze sobą pogodzą. Ale ten kawałek trasy, który już jest, możnaby wykonać i dać zarobek tysiącom. Robi się komedye ze „spatenstichem“, obiadami itd., a wszystko na to, żeby nie robić kanałów. (Potakiwania).

Należy dalej wskazać na brak węgla. Fabryka sanocka, zatrudniająca tysiąc robotników, miała zastanowić pracę z powodu braku węgla, bo nie było wagonów! Minister handlu i minister kolei ani się nie troszczą o to, że przemysł z powodu braku wagonów obecnie nie może dostać węgla. Jeżeli wojsko wszystko zabiera, jeżeli przewraca do góry nogami kraj cały, to państwo ma obowiązek odszkodować przemysł. Powinno dać ulgi podatkowe, oczywiście z pewnemi granicami ku górze.

Jakiekolwiek bowiem będą flukta wielkiej polityki — jeść będziemy musieli dać ludziom, jeżeli nie zechcemy, żeby się stali bandydami!

Poseł Jan Kanty Federowicz przyłącza się w zupełności do wywodów posła Daszyńskiego i odpiera ataki zachodnio-austryackich fabrykantów na handel galicyjski.

Przemawiali w tym samym duchu pp. Konopiński, poseł dr Ignacy Landau, dr Gertler, Kosobucki, Porębski, Pająk, dr Maryan Starzewski i dr Merz, który między innymi napiętnował fakt, że pewien sędzia w Wiedniu w ubiegłym tygodniu uwolnił wiedeńskiego fabrykanta rozgłaszającego fałszywie, jakoby pewna solidna firma krakowska zbankrutowała; uwolnienie motywował sędzia wiedeński tem, że w dzisiejszych czasach można takie rzeczy rozgłaszać o galicyjskich firmach!

Na wniosek dra Gertlera i dra M. Starzewskiego wybrano komisyę dla opracowania memoryału, a wiceprezydent dr Szarski oświadczył, że telefonicznie zawiadomi o uchwale bawiącego w Wiedniu dra Lea.

Górą właściciela realności!

Ożywioną dyskusyę wywołał wniosek komisyi drogowo-kanałowej w sprawie taryfy przyczyniania się właścicieli realności do kosztów budowy gościńców i kanałów.

P. Godzicki zaproponował odesłanie tego wniosku do zaopiniowania Towarzystwu właścicieli realności.

Mimo sprzeciwienia się pp. Gertlera, Maywalta i Turskiego, propozycya p. Godzickiego uzyskała większość...

To samo chciał p. Miedniak zrobić z wnioskiem postanawiającym, że właściciele realności mają sprawić sobie skrzynki na popiół i śmieci.

Udało się jednak obalić wniosek p. Miedniaka i przeprowadzić wniosek sekcyi.

Dla T. S. L.

uchwalono jednorazową subwencyę 5000 K.

KRONIKA.

Wtorek 17 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Echo procesu kolejarzy. W procesie Gajdzicy i tow., który w ubiegłym miesiącu odbył się przed krakowskimi przysięgłymi, wnieśli byli, jak wiadomo, obrońcy prośbę do najwyższego trybunału w Wiedniu o delegacyę innego sądu z powodu głośnego sporu między obroną a przewodniczącym rozprawy. Prośba ta nie została wcale przesłaną do Wiednia, lecz sąd krajowy i sąd wyższy załatwiły ją odmownie. Już po rozprawie najwyższy trybunał, który z gazet dowiedział się o całej sprawie, zażądał przedłożenia sobie aktów. Wczoraj doręczono obrońcom uchwałę najwyższego trybunału z 22 listopada, która znosi uchwały sądu krajowego i sądu wyższego jako nieważne i sprzeczne z § 63 procedury karnej. Najwyższy trybunał powiada, że tylko dlatego niema powodu do dalszego urzędowania i wydania decyzyi, ponieważ obrońcy w międzyczasie podanie o delegacyę innego sądu cofnęli.

O uchwale tej polecił najwyższy trybunał zawiadomić obrońców.

„O rewolucyi socyalnej“ będzie mówił tow. E. Haecker na czwartkowym wieczorze dyskusyjnym w Związku stow. rob. (Filipa 2, II p), urządzanym staraniem komisyi oświatowej, 19 b. m. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny. Odczyt i dyskusya odbędą się jako zebranie poufne na podstawie § 2 ust. o zgrom.

Komisya wzywa szeroki ogół towarzyszów, by wziął udział w tej dyskusyi, aktualnej już z tego względu, że w związku z widmem wojny niejednokrotnie porusza się także zawikłane zagadnienia socyalnej rewolucyi.

Zmarła Aleksandra z Borkowskich Ulanowska, matka znanego profesora, przeżywszy lat 72. Była to postać znana w naszem mieście. P. Ulanowska brała żywy udział w sprawach publicznych; ona to zorganizowała w swoim czasie składki na restauracyę katedry na Wawelu.

Studencka afera szpiegowska. Aresztowany w ubiegłym tygodniu na dworcu w Krakowie Ignacy Kunke, uczeń VII klasy gimnazyalnej w Jarosławiu, miał przyznać się, że do Warszawy pojechał z własnej inicyatywy i tam w sztabie za wiadomość o garnizonie jarosławskim otrzymał 50 rubli. Znaleziono przy nim kartkę z nazwiskami dwóch podurzędników wojskowych w Jarosławiu, których tam aresztowano wraz z ojcem Kunkego, oficyałem ewidencyjnym obrony krajowej przy tamtejszem starostwie.

Do Jarosławia wysłano dwóch audytorów wojskowych dla przeprowadzenia śledztwa, które przybiera wielkie rozmiary.

Kursy narciarskie T. T. N. w Zakopanem. W dni od 25 do 29 grudnia włącznie odbędą się staraniem Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy dwa pięciodniowe kursy nauki jazdy na nartach pod kierownictwem instruktorów wojskowych korpusów wiedeńskiego i krakowskiego, braci nadporucznika Henryka i inż. Aleksandra Bobkowskich, z pomocą pp. Jana Kubina, Bolesława Macudzińskiego i Stanisława Michalskiego. Jeden z kursów przeznaczony dla początkujących (nadpor. H. B.), drugi dla wprawnych (inż. A. B.).

Uczestnicy kursów korzystają za okazaniem karty uczestnictwa ze specyalnie na ten cel uzyskanych zniżonych powrotnych biletów kolejowych z Krakowa do Zakopanego, z 9 dniową ważnością od 24 grudnia do 2 stycznia, ze zniżek w hotelach, pensyonatach i u firm sportowych, ogłoszonych w ilustrowanym programie kursów i zawodów T. T. N.

Karta uczestnictwa wynosi 5 K, dla członków T. T. N. 1 K. Towarzystwa sportowe, pragnące uzyskać dla swych członków zniżki w kursie T. T. N., zechcą się zwrócić z tem do wydziału Towarzystwa. Wszelkich informacyj udziela i wydaje karty uczestnictwa sekretaryat T. T. N. (Kraków, Gołębia 14, telefon 10. Biuro ogłoszeń Wł. Grabowskiego).

Odczyt p. Anieli Szycówny. We czwartek 19 b. m. o godz. 6 wieczorem wygłosi odczyt p. t. „Psy-

chologia dziecka i początkowa nauka" jedna z najwybitniejszych pracownic na polu nowoczesnej pedagogii i psychologii doświadczalnej, p. Aniela Szycówna, twórczyni warszawskiego Towarzystwa badań nad dziećmi. P. A. Szycówna znana nam jest dotychczas w Krakowie z doskonałych artykułów treści pedagogicznej; słyszeć ją będziemy mieli sposobność po raz pierwszy, z czego publiczność interesująca się nowymi kierunkami w pedagogii niezawodnie nie zaniedba skorzystać.

Odczyt odbędzie się staraniem sekcyi pedologicznej Ogniska i sekcyi pedagogicznej T. N. Sz. W. w sali uniwersytetu Nr 43.

Bilety nabywać można wcześniej w księgarni Krzyżanowskiego i w sekcyi pedologicznej, ulica Szczepańska 3, między godz. 6—7. Cena biletów: pierwszorzędne 1 K, drugorzędne 60 h, dla młodzieży 30 h.

Śmierć pod kołami pociągu. Wczoraj o godz. 10½ w nocy na dworcu w Płaszowie wjechała szybująca lokomotywa na przechodzącego torem 50 letniego kolejarza Wincentego Wojtowicza i obcięła mu obie nogi. Pogotowie przewiozło go do szpitala Łazarza.

Przejechanie. Wczoraj wieczór przejechany został przez dorożkę 14 letni chłopak szewski Franciszek Kawecki i doznał złamania nogi.

Aresztowano głośnego włamywacza lwowskiego Paparę, który przez parę miesięcy przebywał w Krakowie pod nazwiskiem Kuczmy i dokonał szeregu włamań. Papara uciekł do Mielca, gdzie go aresztowano.

Za kradzież garderoby i roweru na szkodę generała Wessely'ego aresztowano Władysława Porębskiego i odebrano mu łup.

Za przemycanie sacharyny aresztowano Feiwla Moszkowicza, nauczyciela chederu.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We wtorek o godz. 7 wieczorem: inż. Żeleński: „Historya budowy miast"; o godz. 8: dr Lipcówna: „Budowa ciała ludzkiego".

We środę o godz. 7 wieczorem: prof. M. Boguski: „Sztuka grecko-rzymska".

W Stowarzyszeniu kolejarzy (ul. Zacisze 12) we wtorek o godz. 7½ wieczorem wykład p. Adama Kropatscha: „O literaturze r. 1863".

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We wtorek od godz. 5—7: Z. Heryng: „Ekonomia teoretyczna"; od 7—8: L. Wasilewski: „Etnografia ziem Polski".

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Szpieg".
Środa o godz. 6 wieczorem: „Dziady" (przedstawienie dla młodzieży — ceny zniżone do połowy).
Czwartek „Szpieg".
Piątek: „Dobrze skrojony frak".
Sobota „Dyabeł i karczmarka", komedya w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.
Niedziela po południu: „Bęben" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Dyabeł i karczmarka".
Poniedziałek 23 b. m. „Paweł I.".
Wtorek Teatr zamknięty.
Środa po południu „Jeniec Napoleona".

Nowiny lwowskie.

Moskalofilskie demonstracye. Od pewnego czasu moskalofile lwowscy demonstrują nahalnie swe istnienie i wałęsają się po ulicach, systematycznie prowokując ludność carskim hymnem „Boże caria chrani". Dnia 14 b. m. demonstracya moskalofilska przybrała krwawe rozmiary, ponieważ doszło do starcia z młodzieżą ukraińską; moskalofile poczęli strzelać z rewolwerów, na co z drugiej strony odpowiedziano też strzałami i kamieniami. Kilkunastu uczestników tego zajścia ma być rannych. Policya zamiast pilnować spokoju na ulicach i nie pozwalać, by prikarpacka czarna sotnia carosławnemi demonstracyami prowokowała ludność, pilnuje rosyjskiego konsulatu i czarnosecinnych ekspozytur, jak redakcya „Prikarpackiej Rusi", „Dom narodny" i t. d. Uprzejmość zbyt wersalska.

W sprawie teatru miejskiego odbyło się w niedzielę zgromadzenie całego personalu. Wobec pogłosek, jakoby teatr miejski przestać miał dawać przedstawienia, a dyrektor chciał zrzec się dalszej dzierżawy, zapewnił p. Heller, że mimo bardzo ciężkiej sytuacyi, spowodowanej tem, iż publiczność od teatru stroni, użyje wszelkich środków, aby do katastrofy nie dopuścić, przyczem spodziewa się pomocy ze strony gminy i Wydziału krajowego. Zastępca przewodniczącego Związku artystów i artystek lwowskich p. Antoniewski postawił następującą w tej sprawie rezolucyę:

„Personal teatru miejskiego we Lwowie uchwala: podziękować dyrektorowi Hellerowi za wyjaśnienie pogłosek o rzekomem niebezpieczeństwie, w jakiem teatr nasz obecnie się znajduje; podziękować za jego jasne, szczere i prawdziwie życzliwe dla nas wypowiedzenie się tak co do finansowej, jak i artystycznej strony teatru, tem więcej, iż wszyscy odczuwamy i rozumiemy, że obecna chwila jest dla teatru bardzo ciężka, a dyrektor Heller pragnie wytrwania na stanowisku całą duszą, bez obniżania poziomu naszego teatru. —

Postanawiamy wspólnie i solidarnie z dyrektorem Hellerem bronić słusznych interesów naszej instytucyi, której dobrobyt jest naszym dobrobytem, a gdy tego zajdzie potrzeba, być orędownikami u powołanych władz w sprawie udzielenia pomocy teatrowi i powstrzymania od zgubnej, a coraz liczniejszej konkurencyi kinematografów. — Pragniemy, aby dyrektor Heller i nadal nie zrażał się przeciwnościami, lecz pracował razem z nami, jak dotychczas, z pełnem do nas zaufaniem, z zaufaniem, jakiem my go darzymy i darzyć będziemy",

Rezolucyę przyjęto hucznymi oklaskami i uchwalono przez aklamacyę.

Oświadczenie młodzieży socyalistycznej i postępowej. W sprawozdaniach z wiecu, zwołanego w sprawie uniwersytetu ruskiego przez młodzież narodową i niepodległościową w sposób, niezgodny z rzeczywistością przedstawiono stanowisko młodzieży socyalistycznej i postępowej, zgrupowanej w „Życiu". Do wyjaśnienia sprawy nie mogło się także przyczynić oświadczenie, złożone przez przewodniczącego wiecu A. Ładosia.

Wobec tego uważamy za swój obowiązek podkreślić, że nie upoważnialiśmy nikogo do stwierdzania naszego stanowiska na wiecu, w którym udziału nie braliśmy nie ze względów taktycznych jak to nam usiłują podsunąć niektóre organa prasy, leez ze względów zasadniczych, ponieważ nie podzielając stanowiska młodzieży wszechpolskiej, o kwestyi ruskiej nie mogliśmy brać udziału w zaognianiu kwestyi, która wobec zadań, jakie stają przed polskiem społeczeństwem w chwili obecnej, na takie traktowanie — zdaniem naszem — nie zasługuje.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Środa: Kochany Augustynek".
Czwartek: „Kochany Augustynek".
Piątek: „W świętej Rosyi", sztuka w 5 aktach Kurra Neurode.

Z kraju.

Z Trzebini doniosła policyi krakowskiej spółka kredytowa, że 19 letni Hirsch Mandele sprzeniewierzył 300 K i uciekł w niewiadomym kierunku.

Związek strzelecki, oparty na zatwierdzonym przez władze statucie, założony został w Stanisławowie. Towarzystwo, mające na celu pielęgnowanie ćwiczeń fizycznych, sportowych i sztuki wojskowej, będzie zupełnie towarzystwem niepolitycznem, a w skład jego wchodzą reprezentanci wszystkich partyj niepodległościowych. Na odbytem w ubiegłym tygodniu zebraniu konstytuującem wybrani zostali do wydziału: pp. dr Dobrucki, Mędziobrocki, Lorfing Wieleżyński i Leszczyński; do komisyi kontrolującej: Lachowski, Kobak i Czapczyński; do sądu polubownego: Poschinger, Wilczyński i Gerżabek. Związek, do którego przystąpiło już kilkaset osób, rozpoczął swoją działalność wykładami teoretycznymi, oraz praktycznemi ćwiczeniami polowemi.

TELEGRAMY

z dnia 17 grudnia.

Obstrukcya w komisyi budżetowej.

Wiedeń. Poseł Gostincar przemawiał w komisyi budżetowej od wczoraj godz. 6 wieczór do dziś o 7½ rano. Po nim zabrał głos poseł Koroszec, który przemawiał do godz. 11, aż do otwarcia posiedzenia Izby.

Proces o zamach na hr. Tiszę.

Budapeszt. Wczoraj rozpoczął się proces przeciw posłowi Kovacsowi, który 7 stycznia na posiedzeniu Izby strzelał do hr. Tiszy.

Kovacs oświadczył, że w chwili czynu był tak wzburzony, iż nie może sobie przypomnieć szczegółów. Przeczy, jakoby do parlamentu przyszedł z zamiarem zastrzelenia Tiszy.

Przesłuchano hr. Tiszę, który opowiedział, iż widział, jak Kovacs mierzył w niego.

Po przesłuchaniu szeregu świadków rozprawę przerwano.

Aresztowania w Wyborgu.

Wyborg. Wczoraj przewieziono do Petersburga znowu pięciu aresztowanych członków tutejszego sądu. Odbyto też rewizyę domową, a dziennikarza Bartolda aresztowano i przewieziono również do Petersburga.

Strejk 24 godzinny w Paryżu.

Paryż. Ogłoszony przez ogólny Związek robotniczy 24 godzinny strejk, jako protest przeciw wojnie, nie zmienił zewnętrznego wyglądu Paryża. Częściowo znać tylko strejk przy robotach budowlanych i ziemnych oraz w ruchu automobilów. Nie przyszło do żadnego poważnego wypadku.

Rosyjskie stosunki.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Według obliczeń ministerstwo spraw wewnętrznych w czasie od 14 stycznia 1907 do 14 listopada 1912 popełniono w Rosyi 38 094 napadów zbrojnych, wskutek których utraciło życie 1719 urzędników, a 5997 osób prywatnych, zaś 2499 urzędników i 5747 osób prywatnych zostało zranionych.

W pierwszych dziesięciu miesiącach bieżącego roku liczba zbrojnych napadów wynosiła 2148.

Demonstracye i strejki przeciw wojnie.

Demonstracye w Czechach.

Praga. W Pilznie, jak w Sadowie przyszło w niedzielę z okazyi wyjazdu oddziałów wojskowych do hałaśliwych demonstracyi. W Sadowie około godziny 8 zgromadziło się 2 000 demonstrantów przed koszarami i usiłowało uniemożliwić wyruszenie wojska na dworzec. Wyjazd wojska spóźnił się wskutek tego o całą godzinę, musiała wkroczyć policya i wojsko. Demonstracye trwały do godziny 2. Onegdaj wieczór demonstracye się powtórzyły, chociaż w mniejszym rozmiarze. W Pilznie demonstrowali przeważnie niedorostki. Zarekwirowana policya i wojsko przywróciły spokój, 7 osób aresztowano.

Klęska floty greckiej?

Konstantynopol. Porta otrzymała telegram komendanta floty, że ostrzeliwano flotę grecką z tym skutkiem, że krążownik grecki „Aderos" został kilkakrotnie trafiony, poczem cała flota grecko odpłynęła. Nadzwyczajne wydania dzienników donoszą o klęsce floty greckiej, ale potwierdzenia urzędowego dotąd niema.

Przeciw atakom na Galicyę.

Izby handlowe w Krakowie, we Lwowie i w Brodach oraz Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego, uchwaliły na konferencyi, odbytej w dniu 11 grudnia b. r. w krakowskiej Izbie handlowej jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Zastrzegamy się w sposób jak najbardziej energiczny przeciwko uchwałom, powziętym wspólnie przez Izby handlowe w Wiedniu, Bernie, Chebie, Ołomuńcu i Libercu w sprawie rzekomych nadużyć przy niewypłacalnościach galicyjskich firm.

Wobec nader żywych wzajemnych stosunków gospodarczych pomiędzy Galicyą a zachodnimi krajami Austryi, musimy z całym naciskiem napiętnować oburzające ryczałtowe rzucanie podejrzeń i oszczerstw na gospodarczy świat naszego kraju.

Galicya stanowi, jak powszechnie wiadomo, największe pole zbytu austryackiego przemysłu fabrycznego. Przemysł ten miałby raczej obowiązek w tak krytycznej jak obecnie chwili, zachowywać się wobec galicyjskich odbiorców z należytą kupiecką kulancyą i względnością.

Wszak właśnie te koła w gorączkowem poszukiwaniu za zbytem, aż do ostatnich chwil, narzucały się natarczywie z towarem i kredytem naszemu kupiectwu, działając w ten sposób na szkodę solidnego i uczciwego handlu.

Wobec tego nielojalnego postępowania zachodnio austryackich kół fabrycznych, uważamy za konieczne stwierdzić publicznie, że właśnie sam ów przemysł zachodnio austryacki i związane z nim instytucye finansowe spowodowały owe odosobnione zresztą, zjawiska dezorganizacyi naszego handlu, na które się teraz krzykliwie żalą.

Przemysł austryacki, straciwszy możność eksportu za granicę, zwrócił się gorączkowo ku interesowi galicyjskiemu, z którego ciągnął przez wiele lat milionowe zyski.

Szukając za wszelką cenę zbytu, popierano wprost przez lekkomyślne udzielanie wysokich kredytów towarowych, powstawanie słabo ufundowanych nowych przedsiębiorstw, namawiano do otwierania samodzielnych interesów pomocników handlowych, pozbawionych wszelkich zasobów, korrumpowano zbyt liberalnem udzielaniem kredytów przedsiębiorstwa słabe. W wygórowanej cenie i lichej jakości towaru szukano wynagrodzenia za ryzyko, połączone z udzielaniem tak wysokich kredytów słabym jednostkom. W lekkomyślnej i chciwej na chwilowy zysk konkurencyi rywalizowano pomiędzy sobą w ułatwianiu warunków spłaty. Wyhodowano u nas niesolidną spekulacyę w sposób lekkomyślny i sprzeczny z zasadami racyonalnej przezorności kupieckiej.

Wbrew ostrzeżeniom, udzielano firmom kupieckim, które notorycznie przy zakładaniu interesu posiadały zaledwie kilkanaście tysięcy koron majątku, kredytów towarowych, dochodzących do miliona.

Znane nam też są wypadki, gdzie uczciwi i jasno w sytuacyi oryentujący się galicyjscy odbiorcy przewidywali zastój w odbycie i żądali unieważnienia zamówień. Żądania te spotykały się zawsze z odmową i nasi kupcy byli formalnie zmuszeni objąć towar, o którym wiedzieli, że nie będzie mógł być sprzedawany.

Cały szereg niewypłacalności, zwłaszcza w dziale wyrobów tkackich i odzieży ma przyczynę w tem niekupieckiem i krótkowzrocznem postępowaniu austryackich sfer przemysłowych, które obecnie szkalują galicyjskie kupiectwo przed rządem centralnym i z dawna nieprzyjazną opinią publiczną zachodnich prowincyj.

Obecnie w Galicyi istniejąca chwilowa depresya gospodarcza nie jest bynajmniej wynikiem zmian w podstawach naszego zdrowego i silnego rozwoju gospodarczego. Na zaostrzenie sytuacyi złożył się szereg zjawisk od nas niezależnych, a dla nas niestety bardzo szkodliwych.

Galicya jest krajem geograficznie i politycznie najbardziej eksponowanym i ponosi cały ciężar swego niekorzystnego położenia.

Bezwzględna polityka Banku austro-węgierskiego i wielkich instytucyj finansowych, które równie bezwzględnie i pospiesznie cofają kredyty, udzielone kupcom, jak nimi poprzednio bez zastanowienia i wyboru hojnie szafowały, wprost pcha kraj ku przesileniu

Mimo to sfery gospodarcze Galicyi okazały właśnie w tem ciężkiem położeniu wprost podziwu godną odporność, która niedawno jeszcze była przedmiotem uznania ze strony tegożsamego wiedeńskiego Związku wierzycieli, który się teraz przyłączył do ataku na Galicyę.

Wojskowe przygotowania, poczynione w interesie całej monarchii, spadają na kraj nasz całym swoim ciężarem i narażają nietylko życie gospodarcze, ale nawet i prywatne całej ludności na niespodziane i niezwykle trudne przejścia. Przyłączyła się do tego niezwykłych rozmiarów klęska rolnicza, zwłaszcza w Galicyi wschodniej. Wszystko razem przy równoczesnem zaniepokojeniu ludności miejskiej i wiejskiej powoływaniami wojskowemi i niepewnością polityczną wpłynęło najfatalniej na konsumcyę kraju".

W dalszym ciągu rezolucya Izb handlowych stwierdza, że w innych krajach austryackich jest obecnie niemniej bankructw niż w Galicyi.

Wkońcu rezolucya wzywa kupiectwo galicyjskie do zerwania stosunków z tak wrogo zachowującym się przemysłem zachodnio austryackim i do popierania krajowej produkcyi.

„Plan kampanii niemiecko-austryackiej".

Rosyjskie pismo „Wieczernieje Wremia" zamieściło korespondencyę z Brukseli o niespodziewanej rewizyi w istniejącem od lat kilkudziesięciu niemieckiem biurze szpiegowskiem. Podczas rewizyi tej znaleziono podobno najświeższy plan kampanii austryacko niemieckiej.

Oto niektóre szczegóły tego planu:

„Przedewszystkiem — pisze „Wieczernieje Wremia" — należy zaznaczyć, że niemiecki plan kampanii przewiduje ten wypadek starcia europejskiego, gdy, po wtrąceniu się Austryi do spraw bałkańskich, połączone siły Austryi i Niemiec będą musiały mieć do czynienia z Rosyą na wschodzie, zjednoczonymi Słowianami na południu oraz z Francyą na zachodzie. Skombinowany plan austryacko niemiecki przyjmuje za zasadę, że Francya nie odważy się na ofenzywę, oraz, że uda się powstrzymać od dalszej akcyi za pomocą obsadzenia wojskami niemieckiemi Belgii i Luksemburgu. Rola Niemiec w pierwszej fazie wojny powinna więc ograniczyć się jedynie do zajęcia słabej Belgii na granicy zachodniej, oraz obsadzenia Królestwa Polskiego na wschodzie, co, zdaniem strategików niemieckich, może być dokonane w ciągu 10—12 dni. Drugim, zasadniczym punktem tego planu, jest neutralność Rumunii, która jakoby zobowiązała się wobec trójprzymierza do stworzenia przeszkody dla szybkiego i prawidłowego rozwoju operacyj wojennych Rosyi".

Autorzy planu spodziewają się, że Rosya nie zdecyduje się na wkroczenie na terytoryum Rumunii i dlatego nie zdąży do przerzucenia swych wojsk na półwysep Bałkański. Dzięki temu, Austrya i Niemcy będą miały rozwiązane ręce na wschodniej granicy, gdyż będą mogły rozwinąć operacye wojenne tylko na przestrzeni półtora tysiąca kilometrów, zamiast 2.200 km.

„Autorzy powyższego planu przewidują, że za pomocą szybkiej i niespodziewanej akcyi, uda się im jeszcze bardziej zmniejszyć linię bojową i przesunąć się na linię Ryga-Mińsk-Kijów. Dla akcyi tej, która, według obliczeń sztabu niemieckiego, nie powinna trwać dłużej, niż dwa tygodnie. Niemcy i Austrya rozporządzają dziesięcioma korpusami piechoty i kawaleryi, oraz 340 bateryami artyleryi polowej. Dla zabezpieczenia się od strony Francyi, przeznaczonych zostaje 8 korpusów, a dla działań wojennych przeciw Serbii, a ewentualnie, i przeciw Bułgaryi — 5 korpusów wojsk austryackich. W rezerwie pozostaje pięć korpusów w Niemczech, oraz cztery w Austryi. Według przewidywań sztabu niemieckiego, dla Rosyi wojna będzie niespodzianką"...

Tak w ogólnych zarysach ma się przedstawiać znaleziony „plan". Ten „autentyczny" plan zdaje się jednak być wymysłem rosyjskiego dziennika.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Gerhart Hauptmann.

Niemcy obchodzą 50 tą rocznicę urodzin najwybitniejszego swego dramaturga, natur listy i romantyka w jednej osobie — Gerharta Hauptmanna, zdobywcy tegorocznej nagrody Nobla.

Wystąpił jako naturalista w treści i technice. „Naturalizm — definiuje Ola Hausson w swej broszurze „Materialismus in der Literatur" — jest to taka szkoła literacka, której najwyższą zasadą jest poszukiwanie objaśnienia wszystkich zjawisk (charakterów, losów ludzkich) w naturze", a więc w środowisku, w dziedziczności itd Stąd dla naturalistów zawsze w ostatniej instancyi zewnętrzne warunki tworzą człowieka i jego życie.

Naturalizm niemiecki, który zakwitnął w Niemczech w latach 80 tych (Hauptmann, Holz, Schlaf) ukształtował się pod wpływem naturalistycznym Zoli i Ibsena.

Hauptmann w swych naturalistycznych utworach zwraca się przeważnie do sfer niższych, uboższych, ciemnych i szeroko uwzględnia tło akcyi, dając ogólny obraz danej warstwy społecznej jej życia, jej nędzy. Nie pozostaje też obcy socyalistycznym prądom niemieckim lat 80 tych.

Jednym z jego pierwszych utworów tego rodzaju jest dramat „Przed wschodem słońca". Niedarmo nazwano tę sztukę — „dramatem alkoholizmu". Przed nami bogata chłopska rodzina śląska, do cna zżarta przez rozpustę i alkohol. Posępny, groźny obraz, bez promyka nadziei. Ojciec rodziny — pijak nałogowy — napastuje własną córkę. Jedna z córek również jest alkoholiczką. Matka rodziny — tępa, barda, głupia kobieta. W tem środowisku dusi się i rozpacza jedyny sympatyczny typ — córka Helena.

I oto zjawia się w tem środowisku człowiek inny, agitator socyalistyczny Lot, który przybył w te strony dla zbadania stosunków górniczych. — Szybko wybucha miłość pomiędzy Lotem i Heleną. Mają razem zbiedz z tego strasznego otoczenia. Lecz oto dowiaduje się w ostatniej chwili Lot, że alkohol poczynił straszne spustoszenia w rodzinie Heleny, że dziecko drugiej córki zmarło, że niema nadziei, by potomstwo Heleny było zdrowem i silnem. Lot zaś jest „człowiekiem zasad" —

i samotnie ucieka, zostawiając Helenie list pożegnalny...

Swoją drogą — zauważmy na marginesie — Hauptmann zapewne miał chęć dać wizerunek człowieka nowego, silnego, idealisty. Czy nie stał się jednak Lot paszkwilem na socyalistów — pozostawiamy do osądzenia czytelnikom..

Popularny dramat „Tkacze" należy oczywiście również do dramatów Hauptmanowskich naturalistycznych z odcieniem socyalistycznym.

Krytyka uważa za najbardziej skończony z naturalistycznego cyklu dramat „Woźnica Henschel". Przed nami znowu środowisko ludowe, szeroko namalowane tło, mnóstwo typów Technika posługuje się wszystkimi sposobami naturalistycznymi — do używania dyalektów lokalnych włącznie. Treść: upadek silnego, czystego charakteru woźnicy Henschla pod wpływem drugiej jego żony, chytrej, chciwej kobiety, tego (jak powiada Bulhaupt) „najbrutalniejszego typu kobiecego, jaki zna niemiecka literatura".

Inny charakter już mają takie dramaty (naturalistyczne zresztą) jak „Święto Pokoju" lub „Samotni". Wpływ Ibsena tu można najłatwiej skonstatować — w subtelnej, skoncentrowanej, wyłącznie dyalogicznej (bez monologów) akcyi; w podkreślaniu wpływu dziedziczności („Święto Pokoju"), w sytuacyi ogólnej (problem mężczyzny pomiędzy dwiema kobietami w „Samotnych", przypominający „Rosmersholm" itd.).

Tu niema niższych warstw ludu, niema tej nędzy, niema tła i akcesoryów zewnętrznych. To nad wyraz piękny t. zw. rodzinny psychologiczny dramat spółczesny.

„Samotni" np. to dramat spółczesnego inteligenta, wykształconego, nerwowego, subtelnego. Żona Klara, dobra, kochająca, nie zadawala młodego uczonego Jana Vokerata, który ma wyższe aspiracye, obce żonie. Lecz oto przybywa do tej rodziny niejaka Anna Mahr, studentka, budzi w Janie wiarę w życie, we własne siły, odradza go. Nawiązują się serdeczne stosunki. Jan widzi, jaki ból sprawia żonie. Marzy jednak o wyższym innym typie spółżycia ludzi:

— Czyż ludzie — woła — nigdy nie zrozumieją, że stosunek dwojga ludzi do siebie, w którym obie strony lepszemi się stają i szlachetnieją, nie może być zbrodnią? Czy rodzice tracą na wyszlachetnieniu i podniesieniu swego syna! A żona na duchowem dojrzeniu i rozwoju swego męża?

Lecz próżne są marzenia Vokerata. Sytuacya staje się coraz tragiczniejszą Anna musi odjechać. I odjeżdża. Vokerat zostaje sam — tylko z Klarą. Zrozpaczony odbiera sobie życie.

„Samotni!" Samotni — albowiem samotnie stoją ludzie w życiu, nikt nie jest w stanie naprawdę stać się bezpośrednio bliskim duszy drugiego człowieka, a i te chwile (z Anną), kiedy mamy tę iluzyę, muszą szybko mijać pod parciem czynników zewnętrznych.

To wszystko jest naturalistyczną stroną w twórczości Hauptmanna.

Od „Hanusi" (1893 r.) począwszy, rozwija się jednak w twórczości Hauptmanna pierwiastek romantyczny. Ukazuje się na scenie pierwiastek fantastyczny; coraz częściej tematy są brane przez Hauptmanna z bajek, z legend; nie pozostaje on obcy symbolizmowi („Dzwon zatopiony").

Nie mamy tu miejsca dla analizy stosunku romantyzmu do naturalizmu. Świat dany przestaje (przynajmniej czasami) interesować twórcę. Jest to romantyka opozycyi. „Nad pewną konkretną postacią życia — powiada Brzozowski — tworzy się stan duszy, wyrażający się w potrzebie znalezienia wewnętrznego wyzwolenia od tego życia, zaprzeczenia go, zapomnienia go"...

„Hanusia" właśnie jest utworem pośrednim. Przed nami dom ubogich z całą jego nędzą (moment naturalistyczny) i w nim umiera dziecko, mała Hanusia — i przed nami przesuwają się szeregi wizyj, snów fantastycznych. Aniołowie, święci przychodzą i zabierają ze sobą Hanusię do lepszego świata, gdzie nie dozna mąk i poniżeń.

Tęsknota romantyczna ciągnie w „Dzwonie" mistrza Henryka (gdy zatonął owoc jego żmudnej pracy — dzwon) na wyżyny Rusałka, Rautendelein, daje mu natchnienie. Chce budować wielki gmach dla ludzi — syntezę religii i kultury. Tam zabrzmi nowy dzwon, słoneczny dzwon. Marzy:

A gdy rozpocznie tajemniczo, tęsknie
I boleśliwie rozbrzmiewać boleścią
Pieśni słowiczej, to znów rozgruchanych
Gruchem gołębi, wówczas piersi ludzkich
Pękają lody, wówczas gniew i zawiść,
Złość i ból we łzach topnieją gorących.

Jak wiadomo, marzenia Henryka rozbiły się... Rozległ się dźwięk owego starego, zatopionego dzwonu — i pociągnął Henryka ku nizinom. Przeklął więc swą muzę, swe natchnienie, swą Rautendelein.

To jest romantyka życia. To przeciwstawienie się życiu...

Powtarzamy raz jeszcze — nie możemy tu ani zrobić szczegółowego przeglądu twórczości Hauptmanna, ani oceniać jej, ani analizować jej składowych pierwiastków. Tu możemy tylko wskazać na niektóre główne jej elementy, podkreślić jej główne kierunki.

Nic więcej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we czwartek 19 b. m. o godz 7 wieczorem w lokalu własnym. Uprasza się członków zarządu o niezwłoczne przybycie.

* **Konferencya wszystkich zarządów krakowskich grup zawodowych** odbędzie się w piątek 20 b. m. ogodz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. (Filipa 2). Za zarząd: Żuławski, Jaroszewski, Kmiecik.

* **Zabawa Sylwestrowa** odbędzie się jak corocznie w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (Filipa 2) we wtorek 31 grudnia o godz 8 wieczór z programem nader urozmaiconym. Uprasza się wszystkie stowarzyszenia, by w tym dniu nie urządzały swych zabaw.







Leczcie nałóg pijaństwa

dopóki nałogowiec nie rozminie się z kodeksem.

Ratujcie go, nim alkohol wyniszczy w nim zdrowie, zdolność do pracy i majątek, lub śmierć uczyni ratunek niemożebnym.



Coom jest surogatem przeciw alkoholowi i sprawia, że nałogowiec będzie miał wstręt do gorących napojów.

Coom jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że i starzy nałogowcy w nałóg pijaństwa napowrót nie popadną.

Coom jest najnowszą zdobyczą wiedzy w tym kierunku i uratował już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Coom jest preparatem łatwo rozpuszczalnym, który np. żona mężowi może podać w napoju porannym, a którego tenże ani nie poczuje. Najczęściej dotyczący mężczyzna sam nawet nie wie, skąd nagle znieść nie może spirytusu i myśli, że powodem tego jest nadmierne używanie, tak sam, jak np. ktoś jedząc zbyt często jedną potrawę, potem się patrzeć na nią nie może.

Coom powinien każdy ojciec swemu synowi podać, nim tenże przy egzaminie przepadnie, ten chociaż napojów gorących nie używał zanadto, przecież one umysł jego przytępiły. Wogóle każdy, jak nie ma dość silnej woli, by się od używania gorących napojów powstrzymać, powinien zażyć Coom. Jest on najzupełniej nieszkodliwym. Dotyczący mężczyzna zaszanuje przez to swoje zdrowie, zaoszczędzi dużo pieniędzy, które przedtem na wino, piwo, wódkę i likiery byłby wydał.

Pan R. F. pisze: Coom Institut, Copenhagen (Dänemark). — Proszę uprzejmie przesłać mi pudełko Coom za pobraniem za 10 kor. Mam przyjaciela, który oddaje się pijaństwu i pragnę go z tego wyleczyć. Dotychczas przesłanym mi Coom odzwyczaiłem już 3 osoby, są z nich teraz porządni ludzie, tylko trudno jest ludzi u nas nakłonić. — Dziękując, kreślimy się z poważaniem

R. F. Diósgyör gyartelep 1912 XI/28 Węgry.

Preparat COOM kosztuje 10 koron i bywa wysłany za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką tylko przez:

COOM INSTITUT, COPENHAGEN 325 (Dänemark).

Listy należy opłacać po 25 hal. Karty korespondenc. po 10 hal.

Czcigodna Gospodyni!

Proszę kupować wyłącznie

„DIADAL" PALONĄ KAWĘ



która jest najlepszą na świecie, nie traci nigdy swej siły, smaku i zapachu. Prawdziwa tylko w zamkniętych paczkach z tą marką ochronną.



Strzeżmy się przed bezwartościowemi naśladownictwami. Do każdych 2 kilo **darmo** garnuszek reklamowy. Generalny zastępca na Galicyę: Lamm & Co, Lwów.

Diadal kawa palona . . 1/4 kg. K 1·25
Diadal salon. pal. . . . 1/4 „ „ 1·35
Elite Diadal palona . . 1/4 „ „ 1·50

Diadal kawa palona znosi wskutek swej wydatności podwójnie tyle domieszek, jak każda inna kawa, jest zatem tańsza.

Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych.

MOJA ŻONA

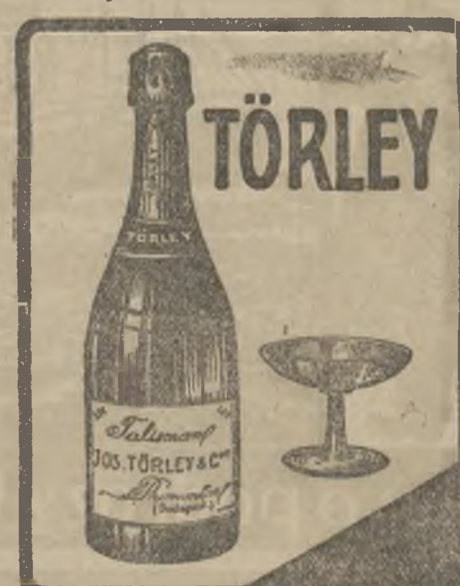
i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

„UNIKUM" - MARGARYNĘ

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można.

Vereinigte Margarine- und Butterfabriken
Wien XVI. Diefenbachgasse 59.

Poleca się jako marka renomowana.
Do nabycia w pierwszorzędnych **handlach, restauracyach i kawiarniach.**



Zastępcą na Kraków i okolicę:
ZYGMUNT MACHAUF, Dom agencyjno-komisowy, Kraków, ul. Lubomirskich 25.

DARMO: 1 PRÓBKA i ilustrow. nowy polski katalog za 30 h. w markach, franko. 4 wzory Kor. 1.- opłatnie!



„ESSHA" Tuzin po Koron: 2, 3, 4, 6, i 8.
NAJLEPSZE HYGIENICZNE
„SPECYALNOŚCI GUMOWE"
Wszelkie hygieniczne nowości!
Sg. HERZOG WIEN 17/3 HERNALSERSTR. 79

Najmodniejszą obecnie jest wspaniała

KAWIARNIA „SANS-SOUCI"

LWÓW, SZAJNOCHY
RÓG ULICY SYKSTUSKIEJ, PARTER

tam się więc spotykamy codziennie.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshübierskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i droguervach. — Cenniki na żądanie franko.

EXCELSIOR

KINO-TEATR PRZY ULICY RAJSKIEJ L. 12
(Dawniej Teatr Ludowy).

Otwarcie i pierwsze przedstawienie
we czwartek dnia 19 grudnia b. r. o godz. 8 wiecz.

Program na pierwszy tydzień:

1. **Kolej bośniacko-zachodnia.**
2. **„Kawał"** filmowy (wesoły epizod z fabr. Gaumonta).
3. **Przebiegłość dziewczęcia** (z życia).
4. **Wielkie ćwiczenia armii francuskiej.**
5. **Radykalnie wyleczony** (humoreska).
6. **Polowanie na reny** (z natury).
7. **Anemony morskie** (przyrodnicze).
8. **Amazonka** (dramat na tle szpiegostwa).
9. **Jaś w kłopocie** (komiczne).

Przedstawienia w dni powszednie o godz. 4, 6 i 8-ej po poł.; w niedziele i święta od godz. 3—11 wiecz.

ORKIESTRA KONCERTOWA.

☛ Ceny niskie. ☚

GAWIARNIA „ESPLANADE"

przy ul. Karmelickiej L. 2

otwartą została we wtorek 17 grudnia b. r.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 13)